

*Mars z upominkiem na wesele Wielmożnego JM Pana P. Jędrzeja Ścibora Chełmskiego podstolego sandomierskiego, pułkownika JW JMP Hetmana W. K. i Wielmożnej JM Panny P. Marianny Bieganowskiej starościanki mostowskiej, przygotowany od kolegium rzeszowskiego Schol. Piarum. prezentowany roku 1688<sup>11</sup> W Warszawie, w drukarni OO. Scholarum Piarum.*

I<sup>12</sup>

Marsem wiersz idzie, Apollo w szeregu,  
 Na tym Bellona szykuje się trakcie;  
 Pieszczony Hymen przy parnaskim brzegu  
 Pisze randewo<sup>13</sup> w przyjaźni kontrakcie;  
 A które glansem<sup>14</sup> piękniejsze od śniegu,  
 Księżycę<sup>15</sup> świecą przy takowym akcie;  
 Teć i mnie świecą, a swoje mi marnie  
 Mądry Kleantes zaświecił latarnie.

II

Marsem wiersz idzie; a uczone Muzy  
 Alarmo<sup>16</sup> niosą, te głoszą okrzyki;  
 „Dziś polskie mirtem uwieńczamy Druzy<sup>17</sup>,  
 Bellona żeni swoje pułkownicy,  
 Dziś Eneaszów nabędą Kreuzy,  
 My w cytry, w pieśni, my w panegiryki,  
 Oddajmy kredenc<sup>18</sup>, oddajmy usługi;  
 Niechaj to szumią w Helikonie strugi”.

<sup>11</sup> Na odwrocie karty tytułowej umieszczony został herb Bieganowskich i czterowiersz poświęcony obu rodzinom:

Zawsze wyniosłe w sławę Bieganowskich Wieże;  
 Bo ich zacnego domu zbrojny Rycerz strzeże,  
 Lecz teraz mówić mogę, że są niebotyczne,  
 Gdy pod Miesiące Chełmskich zbiły się dziedziczne.

<sup>12</sup> Aluzji mitologicznych, w tym imion bogów, herosów, wątków z mitów, eposów itd. nie będę objaśniał, bowiem te aluzje są oczywiste i czytelne. Jedną uwagę należy jednak uczynić: tekst wskazuje, że autor dobrze znał Wergilego oraz zapewne *Metamorfozy* Owidiusza.

<sup>13</sup> Z franc. *rendez-vous*, w znaczeniu *spotkanie*, szczególnie *zakochanych*.

<sup>14</sup> W sensie: *lśniący*; z niem. **der Glanz**, *blask, połysk*, bądź **glänzen**, *błyszczeć, lśnić, świecić się*.

<sup>15</sup> Aluzja do herbu Ściborów — Ostoja.

<sup>16</sup> Od włoskiego **allarmare**, *alarmować, niepokoić*; tu raczej w sensie: *pobudka*.

<sup>17</sup> Mirt jest symbolem miłości i męstwa; natomiast Druzy może być zniekształconą formą imienia Dryaz. Był to albo syn Aresa, albo raczej syn Teleusa, króla Tesalii. Autor jednak sugeruje, że chodzi o syna Aresa.

<sup>18</sup> Zakres znaczeniowy tego słowa był w XVII w. obszerniejszy i obejmował także: *świadectwo na piśmie, list polecający*, bądź *uwierzytelniający, czy przynajmniej coś, np. jakąś godność*, por. Linde, II. 488.

III

Szósty raz sferę obchodziło słońce,  
Jak świątobliwe zaczęły się wojny;  
Gdy na Teutony zemknąwszy Edońce<sup>19</sup>  
Taranem wybił Janus niespokojny  
Bramę Pokoju, a Wiedeń obrońce  
Miał z polskiej cnoty, i tryumf podwojny,  
Kiedy nasz Orzeł nad Alpes, nad Tatry<sup>20</sup>,  
Ze sławą równo górował i z wiatry. [...]

VI

Pod dyjarbeckim<sup>21</sup> ogromnym namiotem  
Tron jego stoi lity z dyjamentu,  
Arabskim tkane bałdekiny<sup>22</sup> złotem,  
Żywe tygrysy miasto pawimentu<sup>23</sup>,  
Mulcyber szylwach z wyniesionym młotem,  
Krwawe obrazy nie z auripigmentu<sup>24</sup>.  
Po ścianach wiszą trójlitre paize,  
A przyłbicę mu smok ogromny liże.

VII

Majestat przy nim zasiadła Bellona<sup>25</sup>,

---

<sup>19</sup> Zwrot **zemknąwszy Edońce** nie jest jasny; przypuszczalnie autor używa tu określenia *Edońce* zamiast poprawnego *Edomczycy* w sensie *Tatarzy*. Natomiast *zemknąć* znaczy: *spuścić*, np. *ze smyczy*, tu raczej w sensie: *pobudził przeciw*. Sens zwrotu: *Gdy przeciw Niemcom (Teutonom) pobudził Tatarów*.

<sup>20</sup> Ważne poświadczenie użycia nazw pasm górskich występujących na terenie Polski: *Tatry* i dalej, w strofie XXXIX, *Beskid*.

<sup>21</sup> Diarbekr, miejscowość w Turcji (Kurdystan), znana z wyrobu wspaniałych dywanów oraz tkanin, także namiotowych.

<sup>22</sup> Chodzi o baldachim.

<sup>23</sup> Tu na określenie kolorowej ozdoby (**pawiment**, z franc., ściślej znaczy albo *mozaikowe zdobienie podłogi*, albo *pomost, estrada*).

<sup>24</sup> Tu w znaczeniu: nie namalowane, nie sztuczne.

<sup>25</sup> Przytoczmy tu, dla kontrastu z wyobrażeniem Marsa, obraz Bellony:

LXVI

[... ] Bellona, śmiała cnót rycerskich pani,  
Co jej saletry pachną, nie kamfory,  
Łuszczkowa wszędzie karacena na nią.  
Lewą jej rękę zdobi kałkan spory,  
Prawą dziryda, którą tam hetmani,  
Kiedy w obozach ogłosiwszy larmo  
Marsowi wojska szykuje nie darmo.

LXVII

W płaszczyku była u Sydonów tkanym,  
Przyłbica hydrą z blachmalu nakryta

Sława i Śmiałość, wojenna mistrzyni,  
 Zwycęska Cnota laurem uwieńczona,  
 Honor, i szczęścia ludzkiego bogini,  
 Gniew Marsowego pilen pawilona  
 I Konfus, często co tryumfy czyni;  
 Śmiertelne Furii najazdów szkwadrony,  
 Po stronach stoją pełne garnizony.

## VIII

Sam Mars okrutnym straszliwy bułatem  
 Między tą zgrają najznaczniejszy siedzi,  
 Rycerskim krótko odziany szarłatem;  
 Patrzą tu w mgnienie brew jego samsiedzi,  
 Jakoż i teraz za pierwszym mandatem  
 Gromadne zaraz ucichły gawiedzi:  
 A w tym gdy ciągiem milczenie się wlecze,  
 Tak bóg wojenny do Bellony rzecze:

## IX

„Rycerzom szczęścia należą intraty,  
 Rycerzom sława wielkiego imienia,  
 Im wszelki honor powinien annaty<sup>26</sup>  
 I co ma Plutus w skarbach swego cienia.  
 Z dawna ja moje tak ważę Torkwaty<sup>27</sup>,  
 Że najgodniejsi są dobrego mienia.  
 Kto okrom wojny ma honory snadnie,  
 Niesłusznie szczęście porywa i kradnie.

## X

Czyn kawalerski do nieba kołace,  
 Ma część z bogami, kto rycerz w potrzebach.  
 Taki ma honor Herkules za prace,  
 Co przy ojczystych tryumfował Tebach;  
 I co pierścieni prezentował mace

---

I lwem libijskim ze złota odlanym  
 Na głowie leży ozdobiona kitą.  
 Twarz lilijową, przypadłą tumanem  
 Ścierała chustą z koczugi uszytą. [...]

<sup>26</sup> Od łac. *annualis, coroczny*; ale wg Lindego, por. Linde, I. 17, forma **anaty, annaty** oznacza *opłaty od beneficjów duchownych do Rzymu*.

<sup>27</sup> Może to być aluzja to Torquata Tassa i jego poematów.

Zdjąwszy je z palców w kanneńskich wertebach<sup>28</sup>.  
Tylkoć to święta i żołnierska cnota  
Nieśmiertelnego godna jest żywota<sup>29</sup>.

XI

A któż by ostrym wojował żelazem,  
Kogo by rąca budziła ochota,  
Gdy z sławą nie ma fortuny zarazem?  
Od czego laury, korony, i złota?  
Pójdzie on, pójdzie zarówno z Pegazem,  
W herczyńskie puszcze, w meotyckie błota<sup>30</sup>:  
Kto kocha sławę, ma jurgiel<sup>31</sup> nagrody,  
Odważy się iść w dunajeckie brody.

XII

Na toć wystawion Kapitolin w Rzymie,  
By tam rezerwę i sław retyraty<sup>32</sup>  
W poważnej miewał wojennik estymie;  
Przedtym domowe wielbił Cyncynnaty,  
Teraz honory oddaje pielgrzymie  
W tryumfie niosąc obce koronaty:  
Na toć euroty, na to mam cecyny<sup>33</sup>,  
Żebym uwieńczył kawalerskie czyny,

XIII

Ni Lacedemon, ni miewały Sparty,  
Przy Awentynie nie było tak wiele,  
Jak w Polsce wielkich dzieł w komput<sup>34</sup> otwarty.  
Niedawno Wiednia ograły rondele;<sup>35</sup>  
Teraz z bitnymi koncertując<sup>36</sup> Party

<sup>28</sup> Zapewne aluzja do bitwy pod Kannami; formę **werteb**y potwierdza Linde, por. Linde VI. 255.

<sup>29</sup> Ten dwuwiersz można też rozumieć:

Tylkoć to — święta i żołnierska cnota

Nieśmiertelnego godne są żywota.

<sup>30</sup> Prysłowiowe określenia nieprzebranych terenów, por. Hercyński las w t. 11, s. 633–634 *Encyklopedii Orgelbranda*; błota meotyckie — chodzi zapewne o tereny albo w okolicy Morza Azowskiego, albo Morza Kaspijskiego.

<sup>31</sup> Z niem., tu: *zapłata*.

<sup>32</sup> Z franc. lub hiszp., w sensie: *miejsce zaciszne, schowek*.

<sup>33</sup> Euroty, zniekształcona forma od **eurotias**, *rodzaj drogich kamieni*; cecyny, zniekształcona forma od **zecchino**, włoskie określenie *złotej monety* (nb. używanej w w. XVII).

<sup>34</sup> Z łac., *liczba, zastęp, poczet*.

<sup>35</sup> Z franc., *okrągła wieża, okrągły bastion w fortyfikacjach*.

<sup>36</sup> W sensie: *walcząc*.

W Dniestrowe onych wganiają glibiele<sup>37</sup>,  
 Tatarski impet utrzymują szlachtą,  
 A kuropatwy ktoś chwyta za płachtą.

## XIV

A jak nad srebrne po niebie żrenice,  
 Które na ciemnym jaśnieją obłoku,  
 Rej wiodą piękne w splendorach Księżyce;  
 Tak i u wszystkich goreją na oku  
 Herbowne jasnych Miesiący oblice [!], [...] <sup>38</sup>

## XXXVI

[...] Mądrym się Pallas ciesząc postąpieniem  
 Przyłbicę zdjąwszy ze złotych warkocy [!]  
 Papiryjusza żywała go mieniem,  
 Na głowę pełną rozumu i mocy  
 Często mu kładła, a Jowisz mu z oka,  
 Jakby z piorunem patrzył spod obłoka. [...]

## XXXIX

Tylkoć to sowa i wróbel przy dachu  
 Jakiegokolwiek pożywienia strzeże,  
 Orzeł w karpackim wyląwszy się gmachu  
 Opuszcza gniazdo, idzie na rubieże,  
 A tak przy lotnym swych skrzydeł zamachu  
 Beskid i górne przelatuje wieże,  
 Róża na miejscu list traci i cerę,  
 Kwitnie, kiedy się przesadza w kwaterę.

## XL

I ten w ojczystej postąpiwszy szkole  
 Domowe sobie lekce ważył wczasy,  
 Ku niebu oko podniószy [!] sokole  
 Poszedł za słońcem w dalsze alaspasy<sup>39</sup>,  
 Oglądał Lowan w Burgundyjej dole,

<sup>37</sup> Słowo notowane u Lindego, znaczy: *przepaść, otchłań, bezgruncie*, por. Linde, II, 53.

<sup>38</sup> Dalszy ciąg poematu to alegoryczny opis herbu Ścibor–Chełmskich, a także opis historii rodziny i jej koligacji (strofy XIV — XXXVI); wynika stąd, że ród ten był skoligacony z rodzinami Pieniążków, Konarskich, Malickich. Następnie (od strofy XXXVII) przystępuje autor do opisu lat nauki oraz wykształcenia bohatera swego panegiryku.

<sup>39</sup> Z franc. *à l'espace* — *w dal, w przestrzeń* — tu w znaczeniu: *powędrował na Zachód*.

Mądre w Sorbonie przewiedział Parnasy,  
Widział pieszczone po Francyej kraje  
I przy ludzkości piękne obyczaje.

XLI

Jeszcze i dalej przy angielskiej flocie  
W dostatku pyszne nawiedził Londyny,  
Przy niezwyčajnej Hibernów ochocie  
Na Eboraku zmierzył raweliny<sup>40</sup>,  
A stamtąd w ludnej jadąc galeocie  
Na igrające poglądał delfiny,  
Tam z arsenałów dla wojny i sławy  
Lustrował pilno Marsowe zabawy.

XLII

Wszak się powrócił ani z lada dziwem,  
Ani się płóchej tam nauczył fraszki,  
Nie z lutnią do nas, nie z złotym przedziwem,  
Co próżne bawiąc kontentuje gaszki,  
On Herkulesem powrócił się żywem,  
Wojenne tylko umiejąc igraszki:  
Zaraz w zawody na Marsowy taniec  
Nieleniwo się wyprawił pod Żwaniec.

XLIII

Najpierwsze Jędrzej odprawiał żeglugi,  
Gdzie tylko bystra płynęła Śrzeniawa,  
Na buntownicze miał połów czeczugi<sup>41</sup>,  
Gdy narowista czerń kozacka wrzawa<sup>42</sup>  
Chaty i role opuściwszy, pługi,  
Chciała pysznego honoru i prawa,  
Tak samopalne podniosła upory,  
By jej intratne nadawać futory.

XLVI

Ażeby tego dojść, koniecznie dostać,  
Daje na siebie pisma i obligi,  
By się zawziętych przy narowach zostać,

---

<sup>40</sup> Eboracum to York; *rawelina*, z fran. **ravelin**, zewnętrzny okop forteczny.

<sup>41</sup> Określenie jesiotra; także rodzaj szabli.

<sup>42</sup> W sensie: *zapalczywa, buntownicza*.

Tatarskiej wzywa na imprezę ligi;  
 A przy tych siłach nic nie mogąc sprostać  
 Wnet na moskiewskie zawoła intrygi,  
 Aliście idzie i Szwed z Akwilonu,  
 Polskiego żwawie napierać się tronu.

## XLV

Jeszcze nie dosyć na takiej ruinie  
 Do tego wojen postronnych roztoku;  
 O świeżej słyhać z Beskidu nowinie,  
 Polskiej korony z Szwedem tegoż roku  
 Że się węgierskiej zachciało czuprynie;  
 Niż się to stanie, wnet wzięli po boku,  
 Nadzieje swoje zawiedli prorocy,  
 Szwed, Kozak, Tatar, Moskal i Rakocy. [...] <sup>43</sup>

## XLVIII

Wie o tym Cudnów, Chocim, Ukraina,  
 Wie i Zórawno, Wojniłów, Podole,  
 Zdradna Wołosza, ciemna Bukowina,  
 I dalej o tym wie Zdziczałe Pole,  
 Jaka odwaga, jaka jego mina,  
 W rozumie, w ręku, w sercu i na czole,  
 Sławneć te głosy, a nie tajemnice,  
 Słyszą z daleka postronne granice. [...] <sup>44</sup>

## LVIII

Większego nie ma świat nieprzyziaciela,  
 Najdawniej Scytów monarchija stoi,  
 Żywymi prawie piorunami strzela,  
 Tej się Macedo i Rzym z dawna boi,  
 Jak ogień groźny leci z mongibela<sup>45</sup>,  
 Jak lotna w polu szarańcza się roi;

<sup>43</sup> W strofach XLVI i XLVII wychwala autor rycerskie rzemiosło swego bohatera, który 30 lat [!] służył Rzeczypospolitej „nie uprzykrzywszy sobie — jak powiada — codziennych niewczasów”.

<sup>44</sup> W następnych strofach, tj. od XLIX do LVII autor opisuje dalszą służbę bohatera panegiryku pod dowództwem Hieronima Lubomirskiego, udział Jędrzeja Ścibor-Chełmskiego w odsieczy Wiednia, a następnie losy rodziny. Do losów bohatera powraca znów autor w strofach od LX do LXIX. Od strofy LXX do XCVI mamy z kolei opis rodziny żony Jędrzeja, Marianny Bieganowskiej, koligacji rodzinnych, a także i samej panny młodej.

<sup>45</sup> Rodzaj armaty.

Wszak to Europa miałaby zagony,  
Gdyby tu w Polsce nie było zasłony.

LIX

A których prawie cały świat się lęka,  
Hetman buławą tych ustawnie tłucze,  
Przed nim Rodope i Kaukaz przyklęka<sup>46</sup>;  
Dziki Oczaków i czarne Dobrucze  
Herbowną jego pod Podkową stęka,  
On zamknął portę<sup>47</sup> i od niej ma klucze,  
A jeżeli się gdzie złodziej wykradnie,  
Gdy nie uciecze pewnie, przednié padnie” [...]”<sup>48</sup>

LXXIX

„Robiła złotem arabskim szpalery  
Wielkiego domu swego na okrycie,  
Frygijską tkala nicią tapissery  
Na długoletnie alkowej obicie,  
Bogate szyła kształtnie portyjery  
Do kabinetu; a to tak jej szycie  
Sławniejsze będzie niż Ulyssa żony,  
I niż kosztowne Ijole opony. [...]”

XCVI

Tak piękna Nimfa wyraziła wiele  
Różnych obrazów na złotym szpalerze,  
Wykształtowała tak piękne fortele,  
Którymi wielki dom wtenczas ubierze,  
Tymi przed światem zakaże się śmiele,  
Gdy się pieszczonej poślubi Cyterze,  
Życzeńia bym je tej Chełmskiemu żony,  
Miasto laurowej na głowę Korony”.

XCVII

Rzekła Bellona; a Mars jej odpowieć:  
„I owszem: na to pozwałam ja tedy;  
Memu nie dosyć jednak Ściborowi  
Żona korona: na które on wszedy

---

<sup>46</sup> Geografia to wielce osobliwa!

<sup>47</sup> Dokładnie: bramę; nie mylić z Portą Ottomańską.

<sup>48</sup> Dalej opuszczone są fragmenty dotyczące rodziny panny młodej, por. przypis 44.



Zarabiał laury, niech je ma i to wie,  
Że nieśmiertelne, ani zwiędną kiedy”;  
Tak Mars: aliści żołnierze pustoszą  
Helikon z laurów i do Marsa znoszą.

## XCVIII

Który swą ręką korony gotuje,  
Jakie więc były u Rzymianów wieńce,  
Wnet tryumfalne, muralne cyrkluje<sup>49</sup>,  
I z mirtu wije na te nowożeńce,  
Aż już Bellona szwadrony szykuje,  
Aż kawalkaty już pełne dziedzieńce.  
Mars bierze laury wręcz Apollinowe  
I na wesele spieszy Ściborowe.

## XCIC

Już Grady[w] wiedzie: co żywo do broni,  
Ruszył się obóz rozciąglým taborem,  
Już go z armatą i Mulcyber goni,  
Alić Bellona zupełnym kandorem<sup>50</sup>  
Oddaje Pannę; na głowy, do dłoni  
Mars tłoczy laury, i z swym się Ściborem  
Ogłosić każe; a wtém mongibele  
Wyzioną ogień, zagrzmią cytadele.

## C

Lwów tryumfuje: iskrzą się blokauzy,  
Płomienie sypią ogromne karkasy,  
Błyskawicami huczą i cekauzy,  
Odpowiadają na tę salwę lasy,  
Sforcuje<sup>51</sup> siły Wulkan na aplauzy,  
Wydają Echo podziemne tarasy,  
Aż pod te wrzawy, pod takowe kłótnie,  
Apollinowej już nie słyhać lutnie.

---

<sup>49</sup> Tu w znaczeniu: przygotowywać, splatać.

<sup>50</sup> Z wł. **candor**, *biel*, także *niewinność*, *czystość*. Sens zwrotu: Bellona oddaje Jędrzejowi niewinną pannę, mim: całego zgiełku uczynionego przez Marsa.

<sup>51</sup> W sensie: forsuje, wysiła.